

# Stalin – symbol walki milionów ludzi o pokój i demokrację

## List uczestników Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie do Generalissimusa Stalina

MOSKWA, (PAP). — Przed zamknięciem Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie uchwalony został przez aklamację tekst listu powitalnego do Generalissimusa Stalina następującej treści:

### „DROGI TOWARZYSZU STALINIE!

Przedstawiciele szerokich kół społeczeństwa radzieckiego — klasy robotniczej, chłopów kołchoźników i inteligencji, zgromadzeni na Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju, z całego serca przesyłają Wam, naszemu nauczycielu, wielkiemu bojownikowi o pokój i przyjaźń narodów, najserdeczniejsze i płomienne pozdrowienie. Imię Wasze stało się wielkim symbolem walki milionów prostych ludzi o pokój i demokrację. Wznieśliście w sercach wszystkich prostych ludzi kuli ziemskiej niezachwianą wiarę w wielką i słuszną sprawę walki o pokój na całym świecie, walki o niepodległość narodową oraz o rozkwit przyjaźni między narodami.

Wasza konsekwentna walka o pokój, Wasza nieugiętość i szlachetne męstwo są dla nas przykładem i wzorem. Pod kierownictwem bohaterkiej partii bolszewików, pod Waszym przewodnictwem, Towarzystwo Stalinie, naród radziecki pokonał faszyzm, obronił wolność i niepodległość naszej ojczyzny i uratował całą ludzkość od haniebnego niewoli faszystowskiej.

Tylko dzięki temu zwycięstwu proci ludzie na całej kuli ziemskiej mogą z nadzieją patrzeć w przyszłość i wierzyć w ostateczne zwycięstwo nad ciemnymi siłami barbarzyństwa imperialistycznego.

Oto dlaczego w każdym przemówieniu, wygłoszonym tu w obronie pokoju, Wasze imię wymieniane było z gorącą miłością i wdzięcznością.

Wiemy, że walka o pokój to walka niełatwa. Widzimy, jak imperialiści całego świata, a przede wszystkim imperialiści amerykańscy, robią wszystko, żeby przeszkodzić naszej walce o pokój. Nie ma jednak takiej siły, która mogłaby zachwiać naszą wolę, naszą wiarę i rozdzielić narody w ich walce przeciwko podżegaczom wojennym z obozu imperialistycznego. Jesteśmy zdecydowani złożyć w ofierze wszystkie siły na świętym ołtarzu pokoju.

Zebrani w naszej sławnej stolicy — Moskwie — na Konferencji Zwolenników Pokoju omówiliśmy gruntownie i rzeczowo nasze plany walki o pokój. Z wielką satysfakcją wysłuchaliśmy naszych zagranicznych przyjaciół, którzy zapewnili nas, że narody ich krajów zdecydowane są prowadzić walkę przeciwko podżę-

rzyliśmy mu szlachetną misję wszechstronnego pogłębiania przyjaźni między narodami, demaskowania podżegaczy wojennych, prowadzenia walki o pokój, tak jak uczycie tego Wy, drogi nasz Wodzu i Nauczycielu.

Niech żyje nasza ojczyzna — Związek Radziecki, pierwszy i największy obrońca pokoju na całym świecie!

Niech żyje Wielka Partia Bolszewików, prowadząca nas do zwycięstwa!

Niech żyje nasz wielki, kochany Towarzysz Stalin!”

czom wojennym i pogłębiać przyjaźń z narodami wielkiego Związku Radzieckiego.

Utworzyliśmy Stały Radziecki Komitet Obrony Pokoju. Powie-

## O pokój i szczęście Przysięga Młodzieży

Na zakończenie Festiwalu w Budapeszcie młodzież złożyła następującą przysięgę:

„My, przedstawiciele młodzieży demokratycznej, przybyli ze wszystkich stron świata na Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów, dajemy wyraz niezłomnej woli i pragnieniu żyć szczęśliwie w świecie, który nigdy nie zazna nędzy, strachu i wojny.

Jesteśmy przekonani, że nasze siły, zjednoczone z siłami narodów wszystkich krajów, potrafią stworzyć to nowe życie.

Dlatego w imieniu milionów młodzieży wszystkich ras i wyznań przysięgamy uroczyście, że będziemy bronić pokoju i udaremnimy plany imperialistów, dążących do rozpętania nowej wojny.

Przysięgamy, że będziemy walczyć o polepszenie warunków życia narodów. Nasi bracia i siostry stracili życie w walce z faszyzmem po to, żeby świat wraz z pokojem osiągnął prawdziwą demokrację.

Wzywamy całą młodzież, nadzieję ludów na całym świecie, aby zjednoczyła się i nie dopuściła do nowej wojny.

Przysięgamy doprowadzić do zwycięskiego końca świętą walkę o pokój i szczęście.”

## Jednością silni obronimy pokój Oroędzie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie

MOSKWA, (PAP). — Na końcowym posiedzeniu Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie uchwalono tekst orędzia do Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i do wszystkich uczestników ruchu w obronie pokoju na całym świecie. Oto pełny tekst orędzia:

My, przedstawiciele wszystkich narodów Związku Radzieckiego, zebraliśmy się na Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju, aby przyczynić się do dalszej walki wraz ze wszystkimi narodami świata przeciwko przegrotywanej przez imperialistów nowej wojnie światowej.

Popieramy w całej pełni uchwały paryskiego Kongresu Obrońców Pokoju i witamy z zadowoleniem utworzenie stałego Komitetu Kongresu, który ma jednoczyć i kierować wysiłkami narodów, broniących dzieła pokoju. Jesteśmy przekonani, że ruch ten, ogarniający dzisiaj setki milionów ludzi i coraz bardziej rozszerzający się, potrafi zapobiec groźbie no-

wej wojny. Widzimy, jak imperia liści przygotowują nową wojnę światową, prowadzą szaleńczy wyścig zbrojeń, usiłując zastraszyć wszystkich okropnościami „atomowymi”, usiłując zatruć umysły destrukcyjną propagandą nienawiści do człowieka. Każdy uczciwy człowiek widzi, że imperialiści ci angloamerykańscy są głównymi inicjatorami nowej wojny, która będzie wojną przeciwko całej ludzkości. To właśnie oni wywołali historię wojenną i wszelkimi sposobami ją podsycają. To właśnie oni są inicjatorami agresywnego paktu atlantyckiego, mimo że narody Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, podobnie jak wszystkie inne narody świata, nie chcą wojny.

Związek Radziecki jest krajem pokoju i twórczości, krajem wysoce dzierżącym sztandar twórczej pracy, wielkim mocarstwem pokojowym, w którym nie ma i nie może być zwolenników agresywnej wojny.

Kraj nasz zwyciężył najstraszliwszego wroga ludzkości — faszyzm. Dzisiaj stoi on również na straży pokoju, broniąc sprawy postępu i kultury.

## Wiec strajkujących w Finlandii



W związku z akcją strajkową w Finlandii odbył się w Helsinkach wielki wiec, w którym wzięło udział 50.000 robotników. — Na zdjęciu tłumy robotników Helsinek słuchają przemówienia znanego działacza robotniczego, Valmo Tarttar'iego

## „Chcemy paktów pokojowych“ Zakończenie II Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie

W niedzielę wspaniałą manifestacją młodzieży całego świata zakończył się II Światowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej. Manifestacja stanowiła bojowy przegląd sił postępowej młodzieży świata.

Na balkonie Opery zajęli miejsca członkowie rządu z premierem Dobiną na czele, członkowie Biura Politycznego KC Węgierskiej Partii Pracujących, Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej, Przedstawiciele Światowej Federacji Młodzieży De-

demokratycznej, Międzynarodowego Związku Studentów oraz wybitne osobistości sfer politycznych i kulturalnych.

Na balkonie umieszczono wielkie portrety Lenina, Stalina i Rakosiego. Z obu stron balkonu powiewały sztandary narodów biorących udział w Festiwalu.

Rano rozpoczął się pochód. Szła młodzież Związku Radzieckiego z sekretarzem generalnym Komsomolu Michajłowem na czele, witana entuzjastycznymi oklaskami. Dalej szły delegacje Anglii i Szkocji, potężna delegacja młodzieży francuskiej, młodzież Stanów Zjednoczonych niosąca transparenty z napisami:  
(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

## Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR

Dn. 29. VIII br. odbyło się Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie.

I-szy sekretarz KW tow. Łopot omówił sytuację polityczną w województwie lubelskim. Tow. poseł Klecha zreferował zadania partii na odcinku wiejskim.

Po referatach wywiązała się dyskusja w której zabrało głos 25 towarzyszy.

Sprawozdanie z przebiegu obrad Plenum podamy w numerze jutrzejszym.

## Przed Kongresem Zjednoczeniowym Związków Bojowników o Wolność i Demokrację

WARSZAWA (PAP). — Dnia 1-go września r. rozpocznie w Warszawie obrady Kongres Zjednoczeniowy Związków Bojowników o Wolność i Demokrację.

W przededniu otwarcia Kongresu tj. 31 bm. o godz. 15-tej odbędą się zjazdy statutowe jednoczących się organizacji.

Związek Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację odbywa zjazd krajowy delegatów w Warszawie w sali Rady Państwa.

Polski Związek b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych odbywa zjazd krajowy w Warszawie — w sali klubu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Związek Weteranów Walk Rewolucyjnych w 1905 roku odbywa zjazd krajowy w Warszawie — w sali Komitetu Warszawskiego PZPR.

Związek Dąbrowszczaków odbywa zjazd krajowy w Warszawie — w sali Ministerstwa Handlu Zagranicznego (dawniej siedziba CUP).

Kongres połączeniowy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację odbywa się 1 i 2 września 1949 r. w warszawskiej Politechniki w Warszawie.

Porządek dzienny Kongresu obejmuje: przemówienia powitalne, referat na temat: „Zasady ideowe i zadania Związku Bojowników o Wolność i Demokrację”, dyskusję oraz referat o statucie związku, uchwalenie deklaracji ideowej i statutu, wybór władz naczelnych.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

# Młodzież 84 krajów manifestowała wolę pokoju

## Zakończenie II Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie

(Dokończenie ze str. 1ej)

„Precz z paktami wojennymi!”, „Chcemy paktów pokojowych”. Wkroczenie delegacji Chin wywołało potężne wiwaty na cześć Mao-Tse-Tunga.

Następnie maszerowały delegacje partyzantów greckich, młodzieży hiszpańskiej, Indonezji, Vietnamu, Australii, Południowej Afryki i Indii, Pakistanu, Iranu, Egiptu, Nigerii, oraz duża delegacja młodzieży austriackiej z transparentem: „Jedność młodzieży — rękąją pokój”.

Po przedeflowaniu delegacji Ameryki Łacińskiej, państw skandynawskich i zachodnich rozpoczęła się pochód młodzieży krajów demokracji ludowej.

Delegacja młodzieży polskiej otwierała poczet sztandarowy sportowców w amarantowych koszulkach z białym orłem. W pierwszym szeregu maszerowali członkowie ZMP z przewodniczącym ZG ZMP — Matwinem.

Świetnie reprezentowała się grupa młodzieży harcerskiej oraz grupy regionalne, niosące transparenty napisane w trzech językach, głoszące hasła pokojowe.

Następnie maszerowała młodzież Mongolii, Kanady, oraz wolna młodzież niemiecka i młodzież włoska. Potężna defilada zamknęła 8-tysięczna kolumna młodzieży Węgierskiej niosąca sztandar z nowym godłem Węgierskiej Republiki Ludowej.

Po zakończeniu defilady na Placu Bohaterów odbył się wiec, w którym wzięło udział 150 tys. młodzieży. Wiece zgalił przew. Ludowego Związku Młodzieży Węgierskiej Non, po czym zabrał głos sekretarz generalny Komsomołu Michajłow, który m. in. oświadczył:

„Dzisiejsza potężna manifestacja dodaje nowej siły młodzieży i zagrzewa ją do dalszej walki. Światowy Festiwal zadał potężny cios

podlegaczom wojennym, anglo-amerkańskim reakcjonistom i ich wspólnikom. Światowy Festiwal do wiodł raz jeszcze, jakie rezultaty osiągnęła młodzież krajów demokracji ludowej, która silnie skupiła się pod sztandarem socjalizmu. Światowy Festiwal również przekonywująco udowodnił wzrost siły demokratycznej młodzieży w krajach kapitalistycznych oraz dodał siły ludziom i młodzieży krajów kolonialnych i zależnych w walce o wolność ich ojczyzny. Światowy Festiwal wykazał wpływ i autoritet Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która w swoich szeregach skupia miliony postępującej młodzieży całego świata.

Światowy Festiwal dowiódł wreszcie, że wszyscy ci, którym droga jest sprawa demokracji i pokoju, zwracają się z miłością do Związku Radzieckiego oraz pokazali jaką gorącą miłością i czcią całą postę-

pową ludzkość otacza naszego wielkiego wodza i nauczyciela Stalina”. W zakończeniu Michajłow raz jeszcze podziękował rządowi węgierskiemu i młodzieży węgierskiej za serdeczne przyjęcie i gościnę.

Po przemówieniu Grohmana, przewodniczącego Międzynarodowego Związku Studentów zabrał głos sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących Matyas Rakosi. W zakończeniu swego przemówienia Rakosi oświadczył:

„Życzę droгим gościom, młodzieży 84 krajów, żeby jej walka o pokój uwieńczona została całkowitym zwycięstwem. Niech w walce tej służy jej za przykład czołowy oddział młodzieży świata — Komsomol!”

Przemówienie Rakosiego było wielokrotnie przerywane entuzjastycznymi wiwatami młodzieży, która raz po raz wznosiła okrzyki na rzecz pokoju, na cześć Komsomołu i Stalina oraz na cześć Rakosiego.

Po przemówieniach odezwały się fanfary, po czym odbyła się przysięga młodzieży.

## ZSRR — chorąży światowego pokoju Potężny wiec w Moskwie

Z okazji zakończenia Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie w jednym z największych letnich teatrów stolicy radzieckiej „Zielonym Teatrze” odbył się w sobotę wielki wiec z udziałem delegatów i wielotysięcznych rzesz mieszkańców Moskwy.

Na wiecu uchwalona została rezolucja protestująca przeciwko nęcącym knowaniom podlegaczy wojennych:

„Ślubujemy uroczystie — głosić rezolucja, — że wszystkie siły poświęcimy dalszemu wzmocnieniu potęgi naszego kraju, który

jest chorążym pokoju światowego”.

Na zakończenie wiecu uchwalony został wśród niemiłkających owacji tekst listu powitalnego do generalissimusa Stalina.

## Pod znakiem jedności manifestują komuniści i socjaliści austriaccy

WIEN (PAP). — 28 bm. odbył się tu pierwszy wspólny wiec masowy, zorganizowany przez komunistyczną partię Austrii i lewicę socjalistyczną, tzw. socjalistów postępowych. Udział w wiecu wzięli również delegaci krajowej konferencji komunistycznej partii Austrii.

Wiec odbywał się na stadionie sportowym, mieszczącym ponad 15 tys. osób, lecz wobec ogromnej frekwencji tysiące osób zaległo pobliskie ulice i zaułki.

Przemawiali: — przewodniczący komunistycznej partii Austrii Johann Koeplienig, przewodniczący zjednoczenia socjalistów postępowych Erwin Scharf oraz przewodniczący organizacji wiedeńskiej postępowych socjalistów Haas.

W przemówieniach swych mówcy podkreślili, że wspólny wiec ma ogromne znaczenie dla sprawy realizacji jedności austriackiej klasy robotniczej w walce przeciwko rodzimej reakcji i obcym imperialistom. Ogromna frekwencja na tym wiecu

dowodzi, że austriacka klasa robotnicza uświadamia sobie konieczność zjednoczenia wszystkich szczerze demokratycznych sił w ludzie austriackim.

## Z ostatniej chwili

### VII etap Tour de Pologne

VII etap wyścigu Dookoła Polski na trasie Poznań — Wrocław, długości 183 km zakończył się zwycięstwem Anglika Clarka w czasie 5 godzin, 6 minut i 34 sekundy. Drugim był Rigert (Francja), trzecim — Wiltek (Polonia Francuska). Pierwszym z Drużyny Narodowej był Wrzesiński, który przybył jako jedenasty. Dotychczasowy lider wyścigu — Niculescu (Rumunia) przybył jako siódmy i prawdopodobnie odda już żółtą koszulkę zwycięzcy dzisiejszego etapu.

## Amerykańscy faszyci chcieli zlinczować Paula Robesona

NOWY JORK (PAP). — 27 bm. w okolicy miasta Peekskill, położonego o 41 mil na północ od Nowego Jorku kilkudziesięcna banda chuliganów napadła na wielotysięczny tłum, który zebrał się celem wysty chania śpiewu Paula Robesona.

W tłumie, który pragnął posłuchać śpiewu Paula Robesona, znajdowało się wielu Murzynów, kobiet i starców.

W ciągu trzech godzin bandyci faszystowscy bili i znęcali się nad bezbronnymi ludźmi, po czym podpalił estradę koncertową, a wreszcie po zdemolowaniu całej sali koncertowej udali się na wzgórze położone obok miasta Peekskill i na szczycie tego wzgórza zgodnie z utartym obyczajem Ku-Klux-Klanu podpalił krzyż.

Policeja stanu New York przybyła na miejsce zajęć dopiero w kilka godzin po napadzie i nie dokonała jakichkolwiek aresztowań.

Sekretarz kongresu walki o prawa obywatelskie Patterson oświadczył, że udało mu się przeszkodzić faszystom w zlinczowaniu Paula Ro-

besona w ten sposób, że wyszedł on na spotkanie Robesonowi, który zmierzał w kierunku sali koncertowej i ukrył go w bezpiecznym miejscu.

Patterson oskarżył podprokuratora Leonarda Rabenfelda pełniącego funkcje przewodniczącego miejscowej rady faszystujących „Weteranów wojennych” o zorganizowanie powyższych skandalicznych zajęć przy poparciu miejscowych czynników oficjalnych.

# Oreǳie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Minęły czasy, gdy imperialistom udawało się oszukać masy ludowe i ukrywać przed nimi przygotowania do zbrodniczych wojen. Obecnie narody orientują się w istocie planów agresorów i jasno widzą, że podlegacze wojenni nie są panami losów świata, za jakich pragną uchodzić. Narody stanowią obecnie siłę, która potrafi pokrzyżować zbrodnicze zamiary imperialistów i obronić sprawę pokoju.

Wojna, którą tak pragną rozpocząć imperialiści, jednakowo zagrożą wszystkim narodom i nie się im niezliczone nieszczęścia.

Zgodnie z hasłem kongresu paraskiego: „Obrona pokoju jest sprawą wszystkich narodów świata!” miliony uczciwych, prostych ludzi na wszystkich kontynentach powstają, aby czynnie zaangażować w sprawę wojny i pokoju, jednocząc się dla ciszej współpracy międzynarodowej.

Zobowiązujemy się ze wszechmiar popierać i rozwijać działalność propagandową i organizacyjną stałego komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, zmierzającą do zjednoczenia wszystkich sił walczących o pokój przeciwko wojnie.

My ludzie radzieccy, jako konsekwentni i szczerzy zwolennicy pokoju, występowaliśmy i nadal występować będziemy przeciwko każdemu wypadowi agresorów i podlegaczy do nowej wojny, bezlitośnie demaskując ich zamiary wobec ludzi pracy całego świata. Wzywamy do tego samego wszystkie organizacje obrońców pokoju i wszystkich uczestników tego potężnego ogólnego narodowego ruchu.

Podlegacze wojenni zobaczą przed sobą groźny front obrońców pokoju, którzy może powe-

# Ludność katolicka Śląska Opolskiego domaga się ustanowienia stałych polskich władz kościelnych na Ziemiach Zachodnich

KATOWICE, (PAP). — W dalszym ciągu mnożą się głosy Polaków katolików, domagające się od władz kościelnych trwałego ustanowienia stałych polskich władz kościelnych na Ziemiach Zachodnich.

Członkowie parafii katolickiej w Ozimku na Śląsku Opolskim wystosowali w tej sprawie do Prymasa Polski, ks. Wyszyńskiego, list, w którym piszą m. in.:

„Do Jego Ekscelencji Prymasa Polski ks. dra Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Katolicy — Polacy gminy Ozimek, powiat Opole, zatrudnieni w hucie „Małapanew” zwracają się do Jego Ekscelencji z prośbą o wysłuchanie naszych żądań:

Jako wierni synowie Kościoła katolickiego, wierni wyznawcy wiary Chrystusowej, zaniepokojeni jesteśmy obecnym tymczasowym stanem naszego kościoła. Dziwi nas, że nie posiadamy naszych, na stałe zatwierdzonych księży proboszczów — Polaków, bo ich miejsca zajmują księża — Niemcy, obecnie przebywający w Niemczech. Nie mamy naszych biskupów, a jedynie administratorów apostołskich. Uważamy, że niezatwierdzenie stałej władzy kościelnej na ziemiach odwiecznie polskich jest równoznaczne z nie-

uznawaniem słusznych granic na Odrze i Nysie.

Na ziemiach tych spoczywają prochy ojców naszych, prochy naszych księży — Polaków, bestialsko zamordowanych przez katów hitlerowskich.

Ślubujemy Jego Ekscelencji, że wiernie stać będziemy na straży naszych granic, na straży niepodległości naszej Ojczyzny.

Kochamy nasze Państwo Ludowe, które nam daje pracę i chleb. Kochamy swój Kościół i jego kapłanów. I dlatego zwracamy się do Jego Ekscelencji z prośbą o przekazanie Ojcu Świętemu naszych trosk i próśb, mających na celu zatwierdzenie stałej władzy kościelnej na ziemiach przez nas zamieszkałych”.

Następuje długa lista podpisów rady parafialnej i parafian.

Również członkowie parafii katolickiej w Radymirówicach zwrócili się w tej sprawie do Prymasa Polski ks. Stefana Wyszyńskiego. W swym liście piszą:

„Do Jego Ekscelencji ks. dra Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

My, katolicy — Polacy parafii Radymirówice, pow. Opole zwracamy się do Jego Ekscelencji z prośbą o wysłuchanie naszych żądań i trosk i przekazanie ich Ojcu Świętemu.

Kochamy nasz Kościół i nasze Państwo Ludowe, dzięki któremu odzyskałyśmy naszą narodową i społeczną łączność. Jesteśmy wiernymi wyznawcami nauki Chrystusa i zgodnie z tą nauką pragniemy pokoju na świecie. Wznieść będziemy modły do Pana naszego, by w niwecz obrócił plany podlegaczy wojennych, którzy przy pomocy kół reakcyjnych kół niemieckich chcieliby nasz naród zakuć w niewolę. Jesteśmy zaniepokojeni tym, że po tylu latach istnienia Państwa Ludowego nie mamy stałej władzy kościelnej, a tylko administrację. Zwracamy się przeto tą drogą do Jego Ekscelencji, by nasze słuszne żądanie przedstawił Ojcu Świętemu po to, by na ziemi polskiej ustanowiona została kuria biskupia.

Jesteśmy pełni głębokiej wiary, że nasza prośba zostanie przez Ojca Świętego wysłuchana i załatwiona zgodnie z intencją naszej Ojczyzny”.

Następują bardzo liczne podpisy parafian.

## Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej

WARSZAWA, (PAP). — W Sobotę 25 — 27 sierpnia odbyła się sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, w pracach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, wzięli udział przedstawiciele Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Rada rozpatrzyła bieżące zagadnienia z zakresu swej pracy i nowela konieczne uchwala.

w pamięci narodów okropności niedawnej wojny i zbyt wielkie siły społeczne broniące pokoju, aby uczniowie Churchilla w kunszcie agresji mogli je opanować i skierować na tory nowej wojny”.

Wzywamy wszystkich zwolenników pokoju na całym świecie, aby nabrali odwagi i wiary we własne siły, aby nieustannie skupiali szeregi wszystkich narodów walczących o pokój i paraliżowali siły agresji swą potężną ingerencją.

Serdecznie witamy naszych przyjaciół i towarzyszy broni — zwolenników pokoju na całym świecie i wyrażamy niezłomną pewność, że nasze wspólne wysiłki dla dobra ludzkości, w obronie pokoju, pracy i wolności zakończą się naszym zwycięstwem! Bądźmy czujni, bądźmy zjednoczeni, a obronimy sprawę pokoju!

# Zwiedzamy Zawisznę młodzieżową spółdzielnię produkcyjną

Dwa lata temu jeden z osiedleńców w powiecie hrubieszowski powiedział: Tu ziemia jak masło, choć bierz i na chleb smaruj. Otrzymałszy działkę, osiadł on na zawsze w gminie Mircze.

**T**ym razem jedziemy do wsi Zawisznia w gminie Krystynopol. Cel naszej podróży, to nowopowstała wieś — młodzieżowa spółdzielnia produkcyjna.

Dojeżdżając, spostrzegliśmy w polu kilkanaście małych schludnych budynków, stojących równym rzędem. Jeszcze pół kilometra po polnej drodze i zatrzymujemy się wśród prostej ulicy. Domków jest czternaście. Na ganki powychodziły gosposie, a dzieci otoczyły nasz samochód. Zanim poproszono instruktora rolnego spółdzielni wstępujemy do jednego z mieszkań. W domku zastajemy gospodarza z rodziną: z dwie córki i dwoma synami. Gospodarz siedział przy stole, ubrany w białą, uszytą z grubego płótna koszulę i czekał, zanim córka poda miś z kluskami. Gospodarz wygląda mizernie. Ciężko oddycha, jest w podszyciu wieku.

— Nazywam się Warzyniec Mazur — przemówił. I powoli słowo za słowo powiedział o sobie.

Pochodzi z biłgorajskiego powiatu. Do ubiegłego piątku gospodarzył na dwóch morgach lichej ziemi. Posiada krowę i kilka kur.

— Och ciężko było bez mórg. Dzieci podrosły, nie mając za co się zaczepić. Bo co to znaczy te dwie morgi piachu. A tu, prosię was, ziemia jak złoto urodzajna.

Mazur zgłosił się do spółdzielni przed tygodniem.

— Nawet nie namyślałem się długo. Wierzyłem w to, że będzie mi lepiej, a gdy przyjechałem jak to się mówi oko mi zbliżało z radości, gdy zobaczyłem te piękne domki.

— Będziecie Mazur mieszkać w tym oto budynku — powiedział do mnie instruktor Spółdzielni.

— W takim domku! W takich czystych pokojach — powtarza Mazur.

Opierając się rękoma o stół, gospodarz wstał. Zaproponował nam obejrzenie mieszkania. Kuchnia z płytą, pokój z dużym kafłowym piecem, a obok mniejszy pokój. A oto i spiżarka, a pod nią piwnica. U drzwi błyszczą mosiężne klamki. Ramy okien pachną farbą. Pod nogami podłoga. W mieszkaniu stoją prowizoryczne meble; 2 łóżka, nocna szafka, taboreciki. Z kuchni dolatuje zapach smażonej słoniny.

— A kto będzie pracować w polu? — pytamy.

— Dzieci!

Do pokoju weszli dwaj synowie starego Wawrzyńca. Rośli zdrowi chłopcy w mundurach „SP”. Wrócili z pola. Pracowali przy zwózce owsa. Siostra podaje obiad.

— Proszę i do obory zajrzeć — proponuje stary.

Tuż obok domku stoi obora, wmurowana z szarej cegły. W chlewie na uwieży przeżuwa siano krowa.

Dwie klatki dla świń jeszcze są puste. Wąskie drzwiczki na lewo prowadzą do kurnika. Pstere ptac two rozsiadło się na drewnianych przekładach. Przez mnóstwo kwadratowych okien przedzierają się promienie słońca. W kurniku jest przestronnie i czysto.

**T**ANINA Szabot ze wsi Szajliga gm. Huta Krzczonowska, prawie że uciekła z domu.

Dziewczyna ma 20 lat. Z uśmiechem na ustach mówi jak to było:

— Mamusia powiedziała, że bym najpierw pojechała i zobaczyła, jak tam jest, a ja cichaczem spakowałam swe rzeczy do walizki. Wszystko, wszystko zabrałam, co moje, i do pociągu, bo wiedziałam, że już nie wrócę do domu, chyba że kiedyś w goście. Nam samotnym przydzielili kierownik po pokoju na górze. Każdego dom ma taki pokój.

Jasia prowadzi nas po schodach do swego mieszkania. Znaleźliśmy się w typowym pokoju dziewczęcym. 2 okna zawieszono firankami. Nocna szafka, łóżko z wypchanym słomą siennikiem, przysłonięte kocem. Na wieszaku wisł granatowy kostium, biała batystowa bluzka i siny berecik. Na szafce leży lusterko i „Przyjaciółka”, pudełeczko kremu, pasta i szczoteczka do zębów. Jasia już 2 dni pracowała w polu, a teraz pomaga gotować obiady w kuchni dla „samotnych”.

— Z mojej wsi jest jeszcze jeden chłopiec, kolega Józek Nalepa.

Nalepę zastajemy w stołówce.

— No i jak Józku? — pytam.

— A wy skąd mnie znacie? Jasia stoi na progu stołówki i śmieje się.

— Ach ta Jaska! Dobrze. Widzę, że dobrze się będzie żyło w spółdzielni.

**I**NSTRUKTOR rolny spółdzielni młody człowiek tow. Mieczysław Radomski zajęty jest wypłatą gotówki robotnikom dniówkowym.

— Od dziś dniówkarzom wymówiłem pracę — mówi zza stołu. Do spółdzielni przybyli bowiem moi ludzie. Jest już 9 rodzin. A jeśli chodzi o stronę gospodarczą — opowiada dalej kierownik — to kończymy układać już w sterty owies. Robota aż kipi.

Spółdzielnia posiada 643 ha ziemi. Na wiosnę zdołano obsiać 114 ha owsem i jęczmieniem. Pozostała ziemia stoi czarnym ugorzem. Pod oziminą zaplanowano 200 ha. Reszta znów będzie stać aż do wiosny.

Obszar ziemi spółdzielczej dzieł obecnie geometra ob. Borowski na 6 pól.

**D**odsumowanie osiągnięć za pierwsze półrocze b. r., którego dokonano na III rozszerzonym plenum Oddz. Woj. ZSCH. w Lublinie, wykazało, że związek ten zrzeszając masy drobnorolnych i bezpartyjnych chłopów, przyczynia się do podniesienia gospodarczego wsi, i uświadomienia jej mieszkańców. Odbywa się to drogą realizowania polityki klasowej przy rozdziale podatku gruntowego i kredytów, organizowania współzawodnicstwa w rolnictwie, racjonalnego wykorzystywania Ośrodków Maszynowych, zakładania świetlic, Ludowych Zespołów Sportowych, Kół Gospodyń Wiejskich i wzmacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Obecnie Oddz. Woj. ZSCH. w Lublinie ma ponad 84 tys. członków, w tym 69 proc. posiadaczy do 5 ha ziemi.

Uświadamianie chłopów następuje w różnorodnej formie. Jedną z nich jest organizowanie kursów o programie polityczno-gospodarczym. Odbłyły się one w 222 punktach dla 1.672 słuchaczy. Dowodem, że wieś nie pozostaje obojętna na tę pracę jest udział 423 tys. chłopów w tegorocznym Święcie Pracy i 176 tys. w Święcie Ludowym. Wybitnie przyczyniła się do uświadomienia chłopów współpraca ZSCH. z partiami politycznymi.

Do zasiedlenia Ziemi Zachodnich przyczynił się Oddz. Woj. ZSCH

Starego inżyniera zastajemy w stołówce przy smakowitym talerzu zupy. Opalony, o jasnych oczach i szpakowatej czuprynie dzieli się z nami swoimi spostrzeżeniami z życia młodej spółdzielni.

— Widzę, że u nich to pójdzie niegorsza. Mocno zabrali się do pracy, a zwłaszcza ta nasza złota młodzież.

Spółdzielnię obsługuje swoimi maszynami Państwowy Ośrodek Maszynowy, mieszczący się w Boratynie. Oprócz traktorów i ciągników mechanicznych w polu pracują konie. Spółdzielnia posiada już ich 12 sztuk. Niedługo zostaną zakupione krowy.

Murarze i cieśle z BW wykańczają „na czysto” budowę obory, która pomieści przeszło 50 sztuk bydła.

**D**O naszego wozu podeszła kobieta i otarłszy fartuchem twarz zwróciła się do instruktora roln. spółdzielni:

— Pani kierowniku, to znaczy mogę sprowadzić się do tego domku?

— Powiedziałem przecież.

— Bardzo dziękuję. Idę powiedzieć Jance, żeby wymyła podłogi.

Paulina Just z Krystynopola dotychczas pracowała w POM-ie jako kucharka. Obecnie zgłosiła chęć przystąpienia do spółdzielni. Z dwiema córkami zajęła domek. Dziewczęta pojechały już po rzeczy do Krystynopola.

— Ob. Just wykazała się dobrze przy pracy w POM-ie. Moż na powiedzieć — przodownica pracy. Będzie dobrą członkinią naszej spółdzielni — mówi instruktor.

**Z**YCIE produkcyjne spółdzielni dopiero się organizuje. Na zebraniu odbyłym kilka dni temu ukonstytuowały się organizacja partyjna i koło ZMP. Z każdym dniem w pracy i w wolnych chwilach nieznanymi na razie sąsiedzi nawiązują między sobą rozmowę o nowym życiu. Wszyscy wszak oni dążą do wspólnego celu.

Władysław Gułkowski

# W Wojcieszkowie zakończono kontraktowanie tuczników

— Gmina Wojcieszków wykonała plan kontraktacji przedterminowo i z nadwyżką 40 sztuk co stanowi 110% planu na pierwszy kwartał 1950 r. Tak dobry wynik nie jest bynajmniej przypadkowy — stwierdza prezes Pow. Zw. Gmin. Spółdzielni tow. Stefan Kowalski. — W roku ubiegłym byli na pierwszym miejscu w powiecie, a my zaś pow. łukowski pierwszy w województwie dodaj z dumą.

Duża izba wiejskiej chaty przydzielona deskami tworzy cztery małe klitki. Tu mieszczą się biura Gminnej Spółdzielni w Wojcieszkowie, pow. Łuków. Prezes i kierownik jej w jednej osobie jest zadowolony. Dziś właśnie zakończono kontraktację na pierwszy kwartał 1950 r. Przy podsumowywaniu prac okazało się, że plan przekroczone o 10%.

— Teraz było łatwo. Na wsi ludzie przekonali się już o korzyściach jakie daje kontraktowanie. To nie ma kłopotu ani ze szczepieniem ani z zawieraniem umów.

— Czy rolnicy chętnie ubezpieczają tuczniki?

— Ubezpieczenie najczęściej nam pomaga — wyjaśnia prezes GS tow. Edward Pieniak. Na wiosnę to było tak: jedni kontraktowali i ubezpieczali, inni nie. A byli na wet i tacy, którzy nie chcieli szczepić. Świnie nie chorują, mówili, a kontraktować po co i tak odwieziemy do spółdzielni. Później, gdy zaczęły padać i PZUW wypłacało odszkodowania dopiero wtedy chcieli kontraktować. Zrozumieli, że źle zrobili, ale było już za późno. Oj, potracili ludziska, przez własną głupotę, masę pieniędzy.

— U nas w Wojcieszkowie było tak — wtrąca referent akcji „H” Stanisław Dziurdziak — u Zalewskiej padło kontraktowane prosię. Miało już ze 100 kg wagi. Dostała za nie 20 tys. zł za asekurację, a u sąsiada Franciszka Salaka zdechł świniak wagi ze 75 kg, który wart był co najmniej z 15 tys. zł i nic z tego nie miał, bo sztuka nie była kontraktowana. Grosza nie dostał.

— Albo taki Franciszek Łukasik ze Szczałb — dodał prezes Pieniak — padła mu sztuka na przednówku i dostał za nią 15 tysięcy zł. Oj, nie mógł się wydziekować. Zresztą dużo było takich wypadków. 25 gospodarzom wypłaciliśmy ponad 200 tys. zł.

— Czy wypłacanie odszkodowań idzie sprawnie?

— Do dwóch tygodni otrzymuję, asekurację. Pieniądze dostaje ten tylko, kto szczepił i ubezpieczył kontraktowane prosię. W tym roku nie ma trudności, bo każdy się zabezpiecza, żeby miał zwrot nakładu, jak mu padnie świnia. Na wiosnę był tylko jeden pracownik, a teraz mamy dwóch do wyjazdów.

— Ja — odezwał się Dziurdziak — jestem od akcji „H” i klasyfikatorem, a Gajda pomaga. Jak jeden idzie na wieś, to drugi w biurze robi wykazy i sprawozdania. Każdego dnia jesteśmy w terenie — mówi dalek Dziurdziak. Bo teraz ludzie nie bardzo mają czas przychodzić tutaj, bo jest robota w polu.

— A jakżeście się zabrali do wykonania planu kontraktacji?

— Najpierw tośmy z kierownikiem zrobili plan na gromady. Później było zebranie z przodownikami gromadzkimi i sołtysami, a następnie zebrania po wsiach. Od razu braliśmy na zebrania umowy i podpisywali na miejscu. To nam dało najwięcej.

— Teraz, jak było 2 dni świąt, to wszyscy ze spółdzielni poszli na gromady kontraktować. A ja — mówi prezes — jeździłem rowerem po wsiach i sprawdzałem, jak idzie robota. A gdzie trzeba było to i pomogłem.

— No to już teraz nie macie co robić w kontraktacji?

— A jeszcze przecież trzeba i szczepienia dopilnować i znakowania. Nie może być w niczym zaległości. Wiosną przekonaliśmy się, że dobra praca najlepiej się nam samym opłaca. Bo jak się prędko i sprawnie załatwiło chłopu na wiosnę to i teraz jest mniej roboty. Bo już nie trzeba nikogo przekonywać ani nikomu wyjaśniać na czym polega kontraktacja i jakie komu daje korzyści — powiedział na zakończenie prezes Pieniak

Paweł Ben

# Bilans osiągnięć ZSCH. w woj. lubelskim

w Lublinie wysyłając w tym okresie i umożliwiając objęcie gospodarstw na Zachodzie 4.871 rodzinom.

Słusznego rozdziału kredytów na zasiewy, orki itp. dopilnowały Gm. Koła ZSCH. wydając opinie 25.757 wypadkach na przydziały kredytów w wysokości łącznej 752 mil. 373 tys. zł.

Osobny odcinek działalności ZSCH. stanowi dział kobiecy. Kobiety wiejskie organizują się w Kółkach Gospodyń Wiejskich, których liczba wzrosła o 419 kół i obecnie jest ich 909, a skupiają 17.547 kobiet. Koła te urządziły akademie z udziałem 11.640 kobiet. Również Gm. Rady Kobiety przyczyniają się do uświadomienia na wsi. Odbłyły one 396 zebrań w tym okresie.

Troska o zdrowie mas wiejskich wyraża się w skierowywaniu przez ZSCH. na bezpłatne leczenie do uzdrowisk (264 osoby) i z dopłatą 30 proc. (16 osób). Poza tym przeszkolono na kursach 400 przodowników zdrowia. Popularyzacja sportu na wsi zajmuje się 14 Pow. Rad Sportu Wiejskiego i 167 Gm. RSW., które opiekują się młodzieżą skupioną w 155 Ludowych Zespołach

Sportowych. Prowadzi je 97 instruktorów, przeszkolonych na specjalnych kursach.

Największy nacisk w pierwszym półroczu położono na organizację grup producentów, mających zastąpić mało żywotne dotychczasowe zrzeszenia branżowe. Do chwili obecnej powstało tych grup 2.367 liczą one 68.950 członków. Przeważająca liczba grup stanęła do wspólnej zawodnictwa pracy. Niezależnie od tego 1847 gromad podjęło współzawodnictwo na odcinku melioracji, budowy dróg, likwidacji odlogów itp., podnosząc w ten sposób swój stan gospodarczy.

Pomimo osiągniętych rezultatów praca ZSCH. nie była w pełni prowadzoną na kilku odcinkach i wymaga ona: wysuwania większej liczby kobiet na stanowiska w zarządach ZSCH., Ludowych Zespołach Sportowych i w rozpoczynającej się 15 września b.r. akcji wyborczej do Komitetów Członkowskich przy GS. W akcji siewnej należy dopilnować rozprawienia nasion kwalifikowanych, i nawozów sztucznych, czuć; aby pomoc sąsiedzka nie przybrała form odrobku przez maierolnych u bogaczy. Wyrazem dążeń ZSCH. w najbliż-

szym czasie są uchwały gospodarcze podjęte na III rozszerzonym plenum Oddz. Woj. ZSCH. Oto najważniejsze z nich:

Plenum wzywa ZSCH. do ustalenia metod pracy celem wciągnięcia jak największej liczby chłopów bezpartyjnych i średniorolnych oraz kobiet w szeregi ZSCH.

Wzywa się do współpracy z ZMP, SP i Ligą Kobiet, by rozszerzyć zasięg działania na młodzież wiejską i kobiety.

Ponieważ województwo lubelskie jest terenem wybitnie rolniczym, wzywa się do tworzenia w każdej gromadzie grup producentów i hodowców trzody chlewnej.

Wszystkie samopomocowe winny stać wzorowymi na polu pracy oświatowej i społecznej. Wszystkie instytucje i organizacje wzywa się do udzielania pomocy tym wsiom, spółdzielniom produkcyjnym.

Wzywa się do ściślejszej współpracy z Gm. Spółdzielniami ZSCH. jako czynnikami prowadzącymi całokształt wymiany towarowej na wsi.

Wzywa się do zorganizowania stałej współpracy z fabrykami i zakładami pracy, celem realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wzywa się do stworzenia przy każdym Kole Gminnym ZSCH. — Koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które zapozna chłopów z postępowym gospodarstwem i kulturą Związku Radzieckiego, jako obrońcy państw demokratycznych.

(rz)

# SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

## Verey czwarty w Amsterdamie

W ostatnim dniu mistrzostw wioślarskich Europy rozegrano finały biegów w poszczególnych konkurencjach.

W skiffach reprezentant Polski Verey zajął 4-te miejsce. Zwyciężył Amerykanin Kelly w czasie 7:08,0. 2) Vrba (CSR) — 7:36,2. 3) Keller (Szwajcaria) — 7:37,4. 4) Verey (Polska) — 7:39,2.

W dwójkach podwójnych finał wygrali Duńczyk Parsner i Larsen — 6:57,2, przed Włochami Ustolini i Cavallini i Francuzami Maillet — Guilbert.

## Rumunia wygrywa VI etap Tour de Pologne

VI etap wyścigu kolarskiego Dookola Polski z Bydgoszczy do Poznania długości 162 km miał bardzo emocjonujący przebieg.

Podobnie jak na piątym etapie już na 6-tym kilometrze zainicjowano ucieczkę. Duńczyk Ammentorp, Wójcik i Alix (Francja) pociągnęli za sobą Rumuna Negoescu, Polaka z Francji A. Sowę oraz Szwajcara Panchaud'a. Dwaj ostatni zostali po paru kilometrach w tyle, natomiast pozostali zdobyli wkrótce około 2 km przewagi. Finisz lotny na 39 km w Inowrocławiu wygrał Francuz Alix przed Wójcikiem lecz łapie defekt gumy i pozostaje w tyle. Na 41 km leader wyścigu Niculescu odrywa się od drugiej grupy i po 22 km pościgu do gania czołówkę. Następnie czołówkę do chodzą Rumun Sandru i Włoch Spalazzi, a na 89 km jeszcze Lemay (Francja), Norhadian (Rumunia) i Clarke (Anglia). Od grupy prowadzącej odpada zmęczony Ammentorp. Finisz lotny na 109 km w Gnieźnie wygrywa Alix przed Niculescu. W Gnieźnie przewracają się Rumun Norhadian i Anglik Clarke, Clarke doznaje tylko potłuczeń i jedzie dalej, natomiast Rumun ma złamane koło i musi czekać na wóz techniczny.

W miarę zbliżania się do Poznania

druga grupa, w której znajdują się Polacy Kapiak, Wrzesiński i Napierała wzmacnia tempo i odrabia stopniowo stracony dystans. Na granicy Poznania różnica między tymi dwiema grupami wynosi już tylko 200 m. Na krętych ulicach Poznania dochodzą oni czołówkę lecz brakuje im jednak sił do decydującego finiszu na stadionie „Kolejarza”. Na metę wpada pierwszy Włoch Spalazzi, w czasie 5:04:20; 2) Lemay (Francja); 3) Niculescu (Rumunia); 4) Sandru (Rumunia); 5) Wójcik (Polska); 6) Negoescu (Rumunia); 7) Wrzesiński (Polska); 8) Wittek (Polonia Francuska); 9) Clarke (Anglia); 10) Olsen (Dania); 11) Kapiak (Polska).

Drużynowo etap wygrała Rumunia. Drużyna Polska, która na ostatnich kilometrach przed metą nadrobiła wiele cenych minut zajęła na tym etapie 2-gie miejsce.

Drużynowo etap wygrała Rumunia — 15:14:54. 2) Polska — 15:15:18. 3) Anglia — 15:17:14. 4) Włochy — 15:17:44. 5) Francja — 15:17:55. 6) CSR — 15:50:13. 7) Finlandia — 16:03:43. 8) Polonia Francuska — 16:19:49. 9) Dania — 16:38:35. 10) Szwajcaria — 17:24:15.

Po sześciu etapach prowadzi drużyna wo Rumunia — 96:10:03. 2) Włochy — 96:16:24. 3) Polska — 96:23:16. 4) Anglia — 96:40:13. 5) Francja — 96:56:53. 6) Dania — 98:08:13. 7) CSR — 99:00:56. 8) Finlandia — 99:44:39. 9) Polonia Francuska — 101:46:20. 10) Szwajcaria — 106:56:18.

Indywidualnie po sześciu etapach: — 1) Niculescu (Rumunia) — 31:56:12. 2) Locatelli (Włochy) — 31:58:02. 3) Sandru (Rumunia) — 31:59:32. 4) Spalazzi (Włochy) — 32:00:11. 5) Wójcik (Polska) — 32:08:02. 6) Olsen (Dania) — 31:11:37. 7) Wrzesiński (Polska) — 32:16:01. 8) Clarke (Anglia) — 32:18:00. 9) Lemay (Francja) — 32:21:36. 10) No

## Kolarskie mistrzostwa świata

W dalszym ciągu mistrzostw kolarskich świata rozegrano finał wyścigu za prowadzeniem motoru, na dystansie 100 km. Tytuł mistrzowski zdobył Frosio (Włochy) — 1:31:20, przed Pronkiem (Holandia). Do finału sprintów w konkurencji amatorów zakwalifikowali się Bellenger (Francja) i Patterson (Australia). Bellenger wygrał w półfinale z Heidem (USA), a Patterson pokonał Lognay'a (Francja). Do finału tej samej konkurencji dla zawodowców weszli Harris (Anglia) i Derksen (Holandia). W półfinale Harris pokonał mistrza świata van Vliet'a (Holandia), a Derksen wygrał z Gerardin'em (Francja).

## Radio

WTOREK, 30 SIERPNIA

Warszawa, na fali 395,8 m.

7,00 Wiadomości dziennika porannego. 8,00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 8,35 „Daleko od Moskwy” — powieść. 12,00 Wiadomości południowe. 12,20 Audycja dla wsi. 12,50 Melodie ludowe. 13,35 Muzyka obiadowa. 14,00 Audycja PCK dla chorych. 14,15 „Tańce klasyczne” — w wyk. A. Schmase (wolonczela). 14,35 Pieśni polskie.

Na fali 1339,3 m.

15,30 Audycja dla dzieci. 15,50 Przegląd wydawnictw. 16,00 „Krako wiaczek ci ja” — aud. st.-muz. 16,20 Józef Haydn — „kompozytor tygodnia”. 17,00 Dziennik popołudniowy. 17,15 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 18,00 „Z frontu brygad SP”. 18,15 Pieśni w wyk. Chóru P. R. 18,30 „Bułgaria przemawia do Polski”. 19,00 II Dziennik popołudniowy. 19,15 Na muzycznej fali. 19,45 Opowieść o Chopinie. 20,00 Koncert symfoniczny. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,40 Muzyka taneczna. 22,25 Muzyka klasyczna. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Reportaż z Tour de Pologne. 23,30 Utwory Nicolo Paganiniego.

MOSKWA PO POLSKU

16,30—17,15 (na fali 25,23, 25,47, 30,67) — Dziennik. Przegląd prasy. Lekcja języka rosyjskiego. Muzyka. 20,30—21,50 (na fali 377,4, 1115,0) — Dziennik. Z życia ZSRR. Na tematy międzynarodowe. Muzyka. 22,00—22,30 (na fali 31,4, 1115,0) — Dziennik. Na tematy kulturalne. Komentarz dnia. Muzyka. Przegląd sportowy.

## Pięściarze lubelscy posiadają szanse na zwycięstwo z repr. Warszawy

LOZB czyni usilne starania, ażeby spotkanie repr. Warszawy z repr. Lublina wypadło jak najlepiej, tak pod względem organizacyjnym jak i sportowym. Jeśli chodzi o stronę organizacyjną jesteśmy o to spokojni. LOZB organizując poważne imprezy międzyokregowe stara się każdą zorganizowaną przez siebie imprezę postawić na najlepszym poziomie. Najlepszym tego dowodem jest powierzenie przez PZB Lublinowi spotkania międzypaństwowego z Czechosłowacją, które odbędzie się w Lublinie w grudniu br.

Spotkanie z pięściarzami Warszawy otworzy tegoroczny, bogaty w imprezy międzyokregowe sezon pięściarski Lublina. Sądząc ze składu repr. Warszawy, jesteśmy skłonni przyznać pewną wyższość pięściarzom lubelskim, którzy winni zwyciężyć swojego przeciwnika. Nasze najsilniejsze punkty to: Kukier, Kazimierzczak i Trzęsowski. Ci trzej pięściarze mają najpoważniejsze szanse na uzyskanie zwycięstw nad

przeciwnikami. Nie bez szans na zwycięstwa są również Zieliński i Chołna, jakkolwiek ten drugi spotka się z utalentowanym pięściarzem, który znajduje się już dzisiaj w dobrej kondycji fizycznej. Najsilniejsze punkty posiadają warszawianie w Szatkowskim i Archackim. Ponieważ wagi ciężkie, tak jednej, jak i drugiej reprezentacji są technicznie bardzo słabo zaawansowane — skłonni jesteśmy sądzić, że zwycięstwo w tej wadze odniesie warszawianin.

Zestawienie par w niedzielnym meczu pięściarskim będzie następujące (od wagi muszej do ciężkiej): Kukier — Katona, Baran — Szatkowski, Chołna — Błach, Kazimierzczak — Żurawski, Zieliński — Żurawicz, Trzęsowski — Olszewski, Dorabalski — Archacki, Kosiada — Gościński.

W każdym bądź razie spotkanie pięściarskie z reprezentacją Warszawy, zapowiada się interesująco.

## ZS Ogniwo przy Banku Rolnym wygrywa turniej siatkówki kół sportowych

Staraniem Rady Kultury Fizycznej i Sportu Okręgowej Rady Zw. Zaw. w Lublinie zorganizowany został turniej siatkówki, który cieszył się dość dużym zainteresowaniem publiczności. W turnieju wzięło udział 16 kół sportowych.

Wyniki pułi półfinałowej:

Związkowiec przy poczcie — Związkowiec przy Fabryce Buczka 2:0. Budowlani przy WPB — Kolejarz przy Szkole Mechanicznej 2:0. Stal przy Karwinie — Trzyniec — Związkowiec przy Spółdz. Kier. i Prac. Sam. 2:1. Ogniwo przy Banku Rolnym — Ogniwo przy Urz. Woj. 2:1.

Do finału zakwalifikowało się 12 drużyn, które rozegrały z sobą spotkania. Wyniki techniczne:

Ogniwo przy Banku Rolnym — Związkowiec przy poczcie 2:1. Budowlani przy WPB — Stal przy Karwinie — Trzyniec 2:0. Związkowiec przy poczcie — Stal przy Karwinie Trzyniec 2:0. Budowlani przy WPB — Ogniwo przy Banku Rolnym 0:2. Ogniwo przy Banku Rolnym — Stal przy Karwinie — Trzyniec 2:0. Budowlani przy WPB — Związkowiec przy poczcie 2:1.

Końcowa tabela turnieju wygląda następująco:

1. Ogniwo przy Banku Rolnym	3 gier	6 pkt.
2. Budowlani przy WPB	3 gier	4 pkt.
3. Związkowiec przy poczcie	3 gier	2 pkt.
4. Stal przy Karwinie — Trzyniec	3 gier	0 pkt.

Cztery pierwsze drużyny otrzymały po zakończeniu turnieju pamiątkowe dyplomy. Impreza ta spełniła swoje zadanie propagandowe. W turnieju sędziowali następujący ob. ob. Bernat, Włodarczyk, Karpiński, Kłokosiński i Kister.

## Udany start lubelskich zawodników KBW w Warszawie

W Warszawie na stadionie miejskim zakończone zostały onegdaj V ogólnopolskie mistrzostwa KBW, w których duży sukces odnieśli zawodnicy lubelscy, zajmując w ogólnej punktacji 2 miejsce za Warszawą I, a przed Warszawą II, Białym Stokiem i Katowicami. Największy sukces odnieśli zawodnicy lubelscy w sztafecie olimpijskiej, zdobywając pierwsze miejsce. W sztafecie tej ustanowili oni nowy rekord wojsk lądowych w czasie 3 min. 39,7 sek. Również i w biegu na 3 tys. m znany biegacz Gwardii lubelskiej — Gazecki, zdobył pierwsze miejsce uzyskując czas 9 min. 32 sek. Z innych wyników uzyskanych przez lubelskich zawodników należy wymienić Rogozińskiego, zdobywcę 2 drugich miejsc w pchnięciu kulą z wynikiem 10 m 72 cm oraz w rzucie dyskiem 21 m 65 cm. Wyniki te uzyskane przez żołnierzy KBW Lublin świadczą, że znajdują się oni w bardzo dobrej kondycji fizycznej.

Borys Gorbatoł Tłum. K. A. Jaworski

## Sąd nad Stefanem

(Z cyklu: „Arktyka na codzień”)

Do diabła z cieślami, ze Stefanem, z kierownikiem! Teraz nie było czasu na sprzeczkę. Wszyscy od razu znaleźli się na swoich miejscach: ludzie wolni — wiertacze, nurkowie, elektrycy, nawet doktor stanęli zamłast cieśli. Ale i cieśle, przestraszeni i zmieszani, porzucali już na ziemię rękawice i napaarli się na pokład. Czy był z nimi Stefan, nie wiem. Nie miałem wtedy czasu myśleć o nim. Nacisnąłem rączkę dźwigu.

Aby tylko ruszyć maszynę z miejsca? Czy pójdzie? Z niepokojem patrzyłem na bale. Czy wytrzymają te drewniane szyny ruchu konstrukcji. Czy pójdzie?

Ludzie całą brygadą napaarli na bale, wielu siadło na nich wierzchem, położyło się na brzuchach, aby nadać podkładowi położenie pochyłe, ułatwić mu ruch naprzód. Dźwigi ręczne — mój i Korobowa — jak małe pieski ucepiły się stalowymi linami w boki pomostu, traktor zabrał się do środka. Wszyscy zamarli. Oto decydująca chwila. Oto zaraz wszystko się wykluje.

Kierownik stał na zlodowaciałej zaspie i z troską patrzył na zastępych ludzi. Zamieć wznosiła się.

Wiertacz Pantelej Kłoczow nagle zerwał się z miejsca, włożył na wierzchołek podkładu i przybił czerwoną chorągiewkę. Skąd wziął ją teraz, — nie wiem. Flagę szarpnął porywisty wiatr wschodni.

— O-o-o, raz! — zawołał kierownik i napaarliśmy na dźwigi, na bierwiona, na bale.

Liny napięły się. Traktor szarpnął się naprzód... Coś zerwało się z hukiem i szczękiem. Ktoś zawołał: „Uwaga!”

Podkład nie poruszył się nawet. To pękła lina stalowa.

Znowu liny wcepiły się w podkład. Naprężyły się dźwięcznie, do ostateczności, i zdążyłem pomyśleć, że tak samo właśnie i nerwy... gdy nagle znowu spadła z brzękiem zerwana lina, bezsilnie uderzając po bierwionach.

Podkład stał nietknięty. Zdawało się, że żadna siła ludzka nie mogła ruszyć go z miejsca. Co mogliśmy zrobić, garstka ludzi na pustynnej wyspie, z naszą prymitywną, domową techniką?

Spojrzałem znowu na przeraźbel, — nawaliło już tam zasp!

Tak, nigdy jeszcze w życiu nie przeżyłem tak gorzkiej rozpacz. Zdawało mi się, że to nie liny pękają, ale pęka moje marzenie... Ale co tam mówić! A na pełną śnieg miotł wciągnąć nowe i nowe zasy.

Ktoś zaproponował, aby podpiłować końce bali tak, żeby podkład wisił wprost nad pioną. Mechanik powiedział, że spróbuję szarpnąć jeden kąt podkładu. Kierownik zgodził się. Cieśle zaczęli podpiłowywać bale, traktor z hałasem przejechał na nową pozycję. Pełznął łamiąc wściekle i zażarcie śnieg jak ciężkie działo artyleryjskie.

Zacpił kąt podkładu. Szarpnął.

Już nie napierałem, ale po prostu położyłem się brzuchem na rączce.

I nagle podkład zakołysał się. Zakołysał się i posłuszny naszej woli ruszył ku wodzie. Jeszcze, jeszcze szarpnięcie, — przedni brzeg jego dotknął przerebli. Teraz nie cofać się! Teraz ciągnąć i ciągnąć go do wody!

Z hukiem, nie wytrzymawszy napięcia, rozleciał się na kawałki dźwig Korobowa, oderwały się połamane bale i podkład łamiąc na drzazgi podłożone pod niego bierwiona powoli sunął ku dobru. Oto już jest

na wygięciu. Czy się nie przewróci? Czy nie pękną zbrowniana nie wytrzymałszy własnego ciężaru? Ale podkład zsunął się na wodę jak nowy okręt. Oto już cały jest w wodzie. Pograża się. Z trzaskiem łamie młody lód. Radosne „hurra” wrywa się z wszystkich pierś. Zamieć rwie z wściekłością flagę na podkładzie, ale teraz to już nie jest straszne.

Wieczorem sądził Stefana Grzmota, byłego starszego dziesiątnika, nasz koleżeński sąd obywatelski. Na małej wyspie nie mieliśmy ani milicji, ani sądu, ani rady wiejskiej. Jedyłą władzą był kierownik (przez cały wieczór nie wyrzekł ani słowa), sędziami cały kolektyw zimowiska. I byli to sędziowie surowi.

Stefan zdążył popić i zachowywał się zuchwale. Spróbował żartować, ale żarty się nie udawały. Śmiech już nie był nam w głowie.

Powiedziałem mu:

— Stefanie masz już czterdzieści siedem lat. Starczy, dosyć się nazartowałeś. Weź swoje życie do ręki, przyjrzyj się, pomyśl... Daję ci ostatnie słowo. Stefanie.

Drgnął. Daję słowo, zobaczyłem, jak brwi mu drgnęły i twarz pobladła. Czy zrozumiał nareszcie, że to nie są żarty, że chodzi o jego życie, o los? Oto zaraz zamyślił się, spuścił głowę winowajcy, powie...

Ale nagle wyprostował się, wziął się pod boki, podkręcił wąsy, — ech, aktor, aktor! — i rzekł głosem napuszonym:

— Nie mam nic do powiedzenia, towarzysze sędziowie. Nie mogę sobie nic zarzucić. Decydujcie o moim losie. Gwiżdż na to! — I rzeczywiście gwiżdżał.

No cóż! Naradzaliśmy się niedługo: ogłosiliśmy wyrok oskarżający w każdym punkcie. Wysokość kary miał określić kierownik.

(Dokończenie nastąpi)

# Własnymi siłami uruchomili Ośrodek Maszynowy

(fp) — Gm. Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Komarowie jest jedną z najlepiej rozwijających się w pow. tomaszowskim.

Kontraktowanie trzody chlewnej za rok 1949 przeprowadziła w 170 proc., przekraczając o 328 sztuk wyznaczoną do zakontraktowania liczbę, podobnie skup trzody chlewnej i bydła przekroczone o 50 proc.

Największym jednak osiągnięciem spółdzielni jest uruchomienie Ośrodka Maszynowego, który działa najsprawniej w powiecie. W ośrodku znajduje się traktor, silnik spalinowy 10-konny, 3 młocarnie, 8 siewników, żniwiarki i narzędzia rolnicze oraz spryskacze do opryskiwania drzew, wypożyczane rolnikom posiadającym przedziory. Z ośrodka korzystają przede wszystkim drobni i średniorolnicy gospodarze, stanowi on dużą pomoc w zagospodarowaniu zniszczonych w czasie wojny terenów. Ośrodek został uruchomiony przez G. S. własnymi

## Nauczyciele szkół zawodowych na kursie w Puławach

(jt) — W Puławach odbył się walcacyjny kurs specjalny dla nauczycieli szkół zawodowych z terenu całego kraju. Wykłady dały wiele korzyści słuchaczom.

Wysoki poziom kursu zawdzięczać należy dobremu kierownictwu i starannemu doborowi prelegentów.

W dniu zakończenia kursu słuchacze zamiast kwiatów dla kierownika dyr. Adama Romanjuka przekazali 5 tys. zł na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie.

## Piekarnia a higiena Co na to Komisja Sanitarna w Chełmie?

Jak nam donosi jeden z naszych czytelników, 26 sierpnia przed piekarnią na ulicy Uściługkiej w Chełmie, leżały na chodniku deski piekarskie, a na nich czekały na wsadzenie do pieca zęcznie ugniecione z ciasta bułeczki. Spod kół przejeżdżających wozów wznosiły się chmury kurzu, który osiadał na cieście.

Ten sposób „produkcji” w piekarni na ulicy Uściługkiej stoi w jaskrawej sprzeczności z elementarnymi wymaga-

## W Białej nie będzie wyboj w chodnikach

(fb) — Przeprowadzane ostatnio przez Zarząd Miejski drobne naprawy jezdni i chodników spotkały się z dużym zadowoleniem ludności. Wybojów na chodnikach Białej było dotychczas bardzo wiele, szczególnie na ulicach Kolejowej, Garncarskiej, i Jastkowej. Miejski Wydział Drogi wy powinien jeszcze wyremontować chodniki na ul. Narutowicza.

siłami bez jakichkolwiek kredytów.

Najbardziej daje się odczuwać w spółdzielni brak magazynów. Wprawdzie na ich budowę przeznaczono 3,5 mil. zł, lecz roboty przy budowie nie ruszyły z miejsca z powodu trudności w sprowa-

## Trampolina zamiast mostu Jak długo mają czekać mieszkańcy Hrubieszowa?

(jk) — Prawie przed rokiem rozpoczęto w Hrubieszowie prace nad odbudową mostu łączącego miasto ze stadionem sportowym. Przy zwózce materiału oprócz wykwalifikowanych pracowników była zajęta młodzież „SP”.

Most miał stanąć przed zimą ubiegłego roku i początkowe tempo pracy za gowiadało dotrzymanie terminu. Również miejscowe Gimnazjum Mechaniczne wywiązało się ze swego zadania, wykonując na czas powierzone mu roboty. Lecz nastąpił dzień, w którym życie na budowie zamorło a publiczność uczęszczająca na zawody musiała zado wolić się wiszącą nad wodą kładką.

Na wiosnę 1949 r. usunięto kładkę, lecz budowa nie ruszyła z miejsca. Zaniepokojeni tym członkowie miejscowego klubu sportowego „Grom” sami wybudowali prowizoryczne przejście, na wzór dawnej kładki. Stanowi ono próbę zręczności dla wracających tłumnie z zawodów mieszkańców Hrubieszowa, z których już niejeden nie wykazujący dostatecznej sprawności w ćwiczeniach równoważnych, zażył kąpeli w ubra-

## Druga biblioteka w Wysokiem

(ms) — Niedawno otwarto Gminną Bibliotekę Publiczną w Wysokiem koło Zamościa. Mieści się ona w budynku Zarządu Gminnego i jest dostępna dla każdego mieszkańca. Jest to już druga biblioteka, którą otrzymali w tym roku mieszkańcy gminy.

Pierwszą ufundowała młodzież z Gimnazjum i Liceum im. Zamojskiego w Zamościu.

Gm. Rada Narodowa w Wysokiem preliminowała w budżecie na rok 1949 — 150 tys. zł. na bibliotekę gminną. Należy się spodziewać szybkiego rozwoju tego księgozbioru.

dzieniu cegły, gdyż w terenie nie ma cegielni.

Ośrodek Maszynowy i dobrze zorganizowany transport pozwoliły na zaoszczędzenie 300 tys. złotych. Gdy stanie magazyn, należy się spodziewać nie tylko wzrostu obrotów spółdzielni, lecz i usprawnienia zaopatrywania w towary całej okolicy.

Prace nad odbudową mostu wznowiono ku wielkiej uciechu amatorów sportu w czerwcu br. i przy współudziale młodzieży zdołano wbić aż 4 słupy jednego dnia. Uciecha okazała się krótką, gdyż roboty znów przetrwano. Dlaczego nie wbiła się 4 pali po drugiej stronie rzeki a żelazna konstrukcja rdzewieje na dziedzińcu przed warsztatami Gimnazjum Mechanicznego — trudno jest odgadnąć.

Tymczasem ludność czeka od roku i malkontenci twierdzą, że jeśli takie tempo robót będzie się stosować dalej, most nie stanie za 10 lat.

## KRONIKA WOJEWÓDZTWA

### BIAŁA PODLASKA

27 bm. w sali starostwa pow. odbyła się odprawa przewodniczących Gminnych Rad Sportu Wiejskiego. Omawiano wytyczne organizacji Ludowych Zespołów Sportowych i umacniania sportu. (jle)

Przy ul. Warszawskiej prowadzi się roboty związane z remontem lokalu na sklep z wyrobami masarskimi. Usprawni on zaopatrywanie ludności w mięso i wyroby mięsne. (jl)

W Piszczacu, pow. bialski, prowadzi się roboty przy budowie mostu, ponadto założono chodnik z płyt betonowych na odcinku 300-metrowym. W planie jest wyłożenie chodników na ulicach w całej osadzie. (jl)

### HRUBIESZÓW

26 bm. w sali kina „Roma” odbyła się w obecności inspektora szkolnego, rodziców i gości, uroczyste zakończenie II turnusu kolonii letnich. Dzieci uczestniczące w koloniach popisywały się na nim deklamacjami i tańcami ludowymi. (szj)

### KRASNYSTAW

Ostatnio odwiedziła Krasnystaw Wystawa Objazdowa „Warszawa w malarstwie XIX wieku”. Oglądały ją tłumy mieszkańców miasta i ludności okolicznej. Z Krasnegostawu wystawa udała się do Zamościa. (lh)

Liga Kobiet zorganizowała tu pokazowy kurs gospodarstwa domowego. Wykłady były bezpłatne i cieszyły się dużym powodzeniem u obywateli miasta. (lh)

## Lecznica dla Zwierząt w Tomaszowie niesie pomoc P. G. R. i Spółdzielniom Młodzieżowym

(td) — Dzięki staraniom Woj. Wydziału Weterynarii w Lublinie, powstała w Tomaszowie Lubelskim Lecznica dla Zwierząt. Wybudowano ją według nowoczesnych wymagań i wyposażono w nowoczesne narzędzia i leki. W lecznicy może każdy gospodarz za bardzo niską opłatą zasięgnąć rady lub leczyć swoje zwierzęta domowe. Dziennie przewija się tu około 20 czworonożnych pacjentów, przyprawdzanych bardzo często nie tylko z odległych wiosek, ale i z okolicznych powiatów. Jeśli stan zwierzęcia tego wymaga, pozostaje ono na okres leczenia w stajniach lecznicy. Pracę w terenie utrudnia brak środków lokomocji. W nagłych wypadkach lecznica dysponuje samochodem starostwa powiatowe-

go i sanitariusze docierają w ten sposób do najodleglejszych gromad.

Lecznica opiekuje się stale zwierzętami z majątków PGR oraz Spółdzielni młodzieżowych w Dębach i Łazowej.

## Produkcja mebli miękkich w Z. F. P. D w Zamościu

(hl) — W zamojskich Zakładach Przemysłu Drzewnego rozpoczęto produkcję mebli miękkich jak tapczany, fotele, kozetki itp. W tym celu zatrudniono tu szereg tapicerów mających oddzielne warsztaty.

Mebel są sprzedawane w sklepie CHPD w Zamościu i znajdują wielu nabywców, gdyż ceny ich są o wiele niższe od wyrobów warsztatów prywatnych. Dużą wygodą dla światła pracy jest możliwość nabywania mebli na raty.

## Za miesiąc wybory do Pow. Rad Zw. Zawodowych

Ruch związkowy na terenie Lubelszczyzny stoi obecnie w przededniu wyborów do nowych Związkowych Rad Powiatowych. W dniach 1—25 września br. odbędą się we wszystkich ogniach

związkowych wybory delegatów, którzy z kolei na zjazdach powiatowych dokonają wyboru nowych członków Rady. Część zjazdów powiatowych odbędzie się w dniu 9, a pozostałych — 16 października br.

Akcja wyborcza będzie prowadzona pod hasłem zatrudnienia we władzach związkowych ludzi aktywnych, których udział będzie rękomią zmiany dotychczasowego stylu pracy i usilnej walki o wykonanie planów produkcyjnych, poprzez upowszechnienie współzawodnictwa.

## Odpowiedzi korespondentom

JASIŃSKI IGNACY, BIAŁA PODLASKA. — Ponieważ wysłać nie dojdzie w terminie, prosimy tą drogą o wzięcie udziału w zjeździe korespondentów „Sztandaru Ludu” w dniu 30 bm. o godz. 10 rano w sali MRN w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście 39.

### „SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefon: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kierownik 39-02, Bucharteria 27-23, Ogłoszenia 23-72, Rozdziałnia 20-51, Konta, czekowe PKO Nr 11-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75, Odbiór członkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Bucza 12. A — 28136

**PRYWATNE LICEUM DLA DOROSŁYCH** z pełnymi prawami szkół państwowych T-wa Szkoły Średniej w Lublinie, ul. Narutowicza 37.

Przyjmujemy zapisy na wszystkie semestry od I do VI-go. Warunki przyjęcia: ukończonych lat 18 na sem. I; 18 1/2 na sem. II; 19 na III; 19 1/2 na IV; 20 na V; 21 na VI. Zapisy trwają od 15 do 31 sierpnia. Egzamin wstępny, wyrównawczy i poprawkowy odbędzie się w dniach 29, 30, 31 sierpnia i 1, 2 września. Bliższych wiadomości udziela kancelaria Szkoły w godzinach 16 — 19 codziennie. Przy szkole internat dla dziewcząt.

2095  
DYREKCJA

**KOMUNIKAT**

Ubezpieczalnia w Lublinie zawiadamia, że wobec zamknięcia konta bankowego w Banku Gosp. Kraj. od dnia 1 września 1949 r. opłaty za składki ubezpieczeniowe winni pracodawcy przelewać na r-k żyrowy Ubezpieczalni w NARODOWY BANKU POLSKIM Oddz. w Lublinie — lub do P.K.O. Konto II-123.

2126 K

**NAUKA**

**KURSY Księgowości Stowarzyszenia Księgowych dla początkujących i zaawansowanych.** Zapisy ul. Spokojna 10 (Gimnazjum Handlowe) godz. 18 — 19.30 2097 G

**ZGUBY**

**UNIEWAŻNIAM** skradzione mi dokumenty; dowód osobisty, oraz zaświadczenie wydane przez RKU Ostrowiec na nazwisko Rzepka Jan zamieszkały Nałęczów. 2113 G

**PRZETARG NIEOGRANICZONY**

Zamojskie Fabryki Przemysłu Drzewnego w Zamościu Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie stolarni mechanicznej w Zakładzie Nr. 1 w Zamościu. Plany obejrzyć można w biurze Przedsiębiorstwa w Zamościu Al. Stalina 76. Oferty wraz z kosztorysami składać należy w Biurze sekretariatu Przedsiębiorstwa do dnia 15 września w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych. Zamojskie Fabryki Przemysłu Drzewnego zastrzegają sobie prawo wolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

2122

**SKRADZIONO** legitymację służbową wydaną przez Urząd Wojewódzki Lublin legitymację książkową, kartę rozpoznawczą, zegarek srebrny „Omega” nazwisko Jan Kawecki ul. Słoneczna 21. Proszę o zwrot dokumentów na powyższy adres. 2116 G

**UNIEWAŻNIAM** zgubioną legitymację członkowską Nr 910604 wydaną przez Powiatowy Komitet PPR Włodawa na nazwisko Musiewicz Kazimierz, zam. Różanka, pow. Włodawa. 2114 G

**ZGUBIONO** świadectwo szkoły powszechnej, metrykę urodzenia, życiorys, na nazwisko Bronisz Bronisław Lublin, Firlejowska 28. 2119 G

**ZGUBIONO** książeczkę na zakup wyrobów tytoniowych wydaną przez PMT Lublin na nazwisko Wiączek Stanisław — Puławy. 2120 G

**SKRADZIONO** teczkę zawierającą dwie książki firmy M. Czarski oraz legitymację pracy na nazwisko Bochniarz Stanisław. 2121 G

**RÓŻNE**

**DWÓCH** młodych lekarzy asystentów kliniki chirurgicznej poszukuje pokoju w śródmieściu. Zgłoszenia tel. 25-73, godz. 10—18. 2117 G

**OGŁASZAJCIE SIĘ W Sztandarze Ludu**

**Kobieto nie masz czasu? a chcesz orientować się w obecnej literaturze, życiu społecznym i politycznym, w sprawach ekonomicznych, czytaj „KOBIECĘ”. Cena numeru tylko 25 zł.**

# NA DROGACH WIEDZY

## Poznajemy tajemnice Marsa Nowe prace radzieckich uczonych

Radzieccy astronomowie, przeprowadzający w ciągu roku 1948 obserwacje planety Marsa z obserwatorium taszkentkiego, dokonali szeregu odkryć naukowych.

Kierujący pracami dyrektor obserwatorium w Alma-Atie, G. A. Tichow, członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR, stał się założycielem nowego działu nauki — astrobotaniki, zajmującej się roślinnością na planetach systemu słonecznego.

Ostatnie obserwacje radzieckich astronomów potwierdziły hipotezę, że najbardziej sprzyjające warunki dla rozwoju roślinności istnieją na Marsie w strefie podbiegunowej. Dzień w tej strefie, trwający przez pół roku marsjańskiego, równa się mniej więcej całemu rokowi ziemskiemu. Temperatura utrzymuje się stale w okolicy +20°C. Strefy te charakteryzują się największą wilgotnością powietrza, spowodowaną taniem polarnych śniegów. Dzięki temu przez długość całego naszego roku utrzymuje się tu pogoda podobna do naszej wiosennej. W ciągu tego czasu roślinność zdąży zazielenić się, zakwitnąć i wydać nasiona. Z końcem marsjańskiego polarnego dnia ma ona możliwość ukrycia się pod ochronnym płaszczem zeszłorocznego listowia. Wedle twierdzenia Tichowa, flora marsjańskich stref podbiegunowych powinna należeć do rodzaju niskopiennych. Składają się na nią przypuszczalnie trawy i drobne krzewy barwy zielono-niebieskiej, niebieskiej, a nawet granatowej. Niektóre z nich usychają w połowie lata (dnia), inne zaś zachowują swe zielono-niebieskie ulścienie także i przez okres zimy (nocy).

Bardzo możliwe, że owe marsjańskie rośliny są całkiem podobne do naszych mchów, porostów, roślin bagiennych w rodzaju żurawiny lub wysokogórskich.

Uczni innych państw również nie mało zajmowali się sprawą wyjaśnienia zmian w barwie powierzchni Marsa. W roku 1943 amerykański astronom Powell opracował

specjalną tablicę kolejnych zmian zabarwienia „morza Erytrejskiego” na Marsie, nie podając jednak żadnych wyjaśnień. Jak wskazuje Tichow, zmiany te dają się łatwo wytłumaczyć rozkwitaniem i więdnieniem liści roślin marsjańskich.

G. A. Tichow i jego współpracownicy zajęli się obecnie opracowaniem botanicznej mapy Marsa. W celu przeprowadzenia specjalnych obserwacji Marsa z rejonu subarktycznego przygotowuje się obecnie naukową ekspedycję w podbiegunowe okolice ZSRR.

Wywody Tichowa o istnieniu roślinności na Marsie potwierdzają wyniki obserwacji innych astronomów. Prof. B. A. Woroncow-Weljaminow np. wskazuje, że obecnie astronomowie uzyskali zadawalającą odpowiedź na pytanie, zaprzętające od dość dawna ich umysły: jakie gazy wchodzą w skład atmosfery Marsa? Postulując się promieniami podczerwymi ustalono w powietrzu Marsa obecność dwutlenku węgla i to, co najważniejsze, w proporcji podobnej jak w powietrzu ziemskim. Gdyby na Marsie nie było roślinności, to i gazu tego w powietrzu byłoby znacznie więcej. Rośliny rozkładają dwutlenek węgla na węgiel i tlen, wydzielając tlen do atmosfery, która przez to staje się odpowiednią do oddychania żywych istot.

Woroncow-Weljaminow uważa za stwierdzoną bezspornie periodyczność zachodzenia zmian barwy ciemnych plam, które każdej marsjańskiej wiosny zieleńieją, a jesienią przybierają odcień najwyraźniej płowy. Zjawiska te są całkowicie zbieżne ze zmianami w barwie roślinnego pokrycia kuli ziemskiej. Zmniejszanie się, a niekiedy i znikanie w ciągu lata marsjańskiego białych „czapek” polarnych mówi o istnieniu na Marsie śniegu i lodu. Często obserwuje się

także na ciemnym tle powierzchni planety przesuwające się chmury i mgły, które mówią o obecności w powietrzu pary wodnej, niezbędnej dla życia organicznego.

Prawda, że w świetle najnowszych badań wyjaśniło się, iż klimat Marsa jest znacznie surowszy od ziemskiego, jednak nie na tyle, aby powstanie i rozwój życia nie były tam możliwe. Prof. Woroncow-Weljaminow uważa, że znajdujemy się w przededniu poważnych i być może całkiem nieoczekiwanych odkryć w tej dziedzinie. Nadzieje takie pozwalają żywić ostatnie sukcesy optyki i radiolokacji. (v)

## Gospodarstwo rybne Wydziału Rolnego UMCS

Polska po ostatniej wojnie zyskała dużą przestrzeń wód rybnych. Pomijając powiększenie się strefy przybrzeżnej morza — Polska jest dzisiaj bardzo bogata w wody otwarte (rzeki i jeziora) i w gospodarstwa stawowe. Ogólna powierzchnia jezior wynosi 350.000 ha, rzek 30.000 ha, gospodarstw stawowych około 70.000 ha.

Według obliczeń ostatniego roku w odłowach uzyskano na jeziorach 7.750 ton ryb, w rzekach 800 ton, w stawach sztucznych 4.500 ton. Zwiększa ta ostatnia liczba mogłaby ulec znacznemu zwiększeniu przy racjonalnej gospodarce.

Z tego widać jak ogromne znaczenie ma dla wyżywienia kraju

produkcja wód słodkich. Należy jeszcze dodać, że ryby wód słodkich stanowią poszukiwany towar eksportowy. Jest przeto zrozumiałe, że oświatowe, naukowe i gospodarcze czynniki Państwa zwróciły uwagę i przywiązują duże znaczenie do podniesienia omawianej gałęzi wytwórczości w naszym kraju.

Wydział Rolny UMCS, od początku swego istnienia wprowadził obowiązkowe wykłady i ćwiczenia z rybactwa. W ostatnim roku akademickim poczynił starania o powołanie do życia Zakładu i Katedry Rybactwa, celem specjalizacji studentów w tej gałęzi wiedzy.

W marcu br. Wydział Rolny przyjął od Woj. Zw. SCh gospodarstwo rybne w Abramowicach o powierzchni około 12 ha, które jest położone na peryferiach Lublina. W gospodarstwie tym młodzież akademicka będzie praktycznie poznawała tajniki życia wód, metody hodowli ryb, pielęgnowania stawów i obchodzenia się z rybą. W gospodarstwie tym będą przeprowadzane doświadczenia hodowlane, żywieniowe, jak też związane z akcją zarybieniową wód otwartych. Po dostosowaniu tego gospodarstwa do celów naukowo-dydaktycznych będzie ono miało duże znaczenie w kształceniu studentów Wydziału Rolnego UMCS i w akcji zarybieniowej Polski. Gospodarstwo rybne w Abramowicach dopiero pierwszy raz tego roku, od chwili ukończenia wojny zostało zarybione. Zniszczenia wojenne i tutaj po zostawiły swe ślady. Groble i młochy stawowe były zrujnowane.

Wydział Rolny nakładem wielkich wydatków i w szybkim terminie dokończył prace inwestycyjne na dzień 1-go maja br. i zarybił wszystkie stawy w liczbie sześciu.

Obsada stawów wynosiła 3.000 sztuk narybku karpia. Przewidywane odłowy po sezonie hodowlanym powinny dać około 3.000 kg. Największą bolączką gospodarstwa jest obecnie ustawiczny atak przygodnych złodziei, szczególnie z okolicy „Dziesiąta” na ryby. Złodzieje zastawiają w nocy różnorodne narzędzia odłowu i rzucają na stawy przynętę w postaci pszenicy, gotowanych ziemniaków i chleba, celem ułatwienia sobie kradzieży. Pomimo ochrony stawów w dzień i w nocy przez trzech rybaków, opisany stan powoduje dotkliwe straty materialne, jak też sprawia kłopoty Zarządowi Uniwersytetu, który musi zwracać się o pomoc do milicji i władz administracyjnych. Jest szczególnie bolesny fakt ten, że stawy te jakkolwiek nie są przecież obiektem dochodowym jakiegokolwiek prywatnego przedsiębiorcy, lecz Uniwersytetu, gdzie kształcą się dzieci chłopów i robotników, a pomimo to, zamiast być powszechnie przez okoliczną ludność szanowane, są — odwrotnie, rujnowane.

Dlatego Uniwersytet postanowił publicznie przedstawić istniejący stan rzeczy i prosić gorąco o pomoc wszystkich ludzi dobrej woli.

Dzikań Wydziału Rolnego  
Prof. Dr Lewicki Stefan

## Jezioro, które ma przyływ i odpływ

Największe jezioro afrykańskie, Wiktorja - Nyanza, odznacza się tą właściwością, że podobnie jak morze ma przyływ i odpływ. Za równo podczas burzy, jak i podczas pogody, fale jeziora przez półtorej godziny podnoszą się i rozlewają na wybrzeża, ażeby przez następne półtorej godziny cofać się i opadać stopniowo. Inne jeszcze zjawisko zadziwia tu podróżników: w pewnych odstępach czasu ilość wody w jeziorze zwiększa się lub zmniejsza. Krajowcy utrzymują, że powtarza się to co dwadzieścia pięć lat.

## Narodziny roweru



Podczas uroczystości, związanych z koronacją, cara Aleksandra I w Moskwie w r. 1801 nie spodziewano

nie pojawił się niezwyklej kondukt, w którym brały udział ogromne tłumy.

Na jego czele jechał na dziwnym pojeździe człowiek. Siedział nad dwoma cienkimi, żelaznymi kołami. Nogi człowieka obracały się na niewielkich korbach osadzonych przy osi przedniego koła.

Pojazdu tego nikt nie ciągnął, ani nie pchał, a mimo to jechał on i co najdziwniejsze nie przewracał się, choć jego koła były ustawione jedno za drugim, a nie obok siebie, jak to ma miejsce przy dwukołowych wózkach.

Człowiekiem, który jechał na tym niezwyklej wchule był Artamonow. Przybył on do Moskwy z dalekiego Uralu, z powiatu wierchoturskiego — przebywając trasę dwu i pół tysiąca kilometrów na nieznanym dotychczas nikomu środku lokomocji własnej konstrukcji.

O wydarzeniu tym wspomina znajdujący się w obwodowej bibliotece w Świerdłowsku „Słow-

nik wierchoturskiego powiatu”. Ze słownika tego dowiadujemy się, że szlachta wierchoturska, chcąc sobie zaskarbić względy cara, wyprawiła wynalazcę, pańszczyźnianego chłopca na jego „samojeździe” do Moskwy, nakazując mu surowo, by zjawił się w stolicy w sam dzień koronacji.

Ogromną przestrzeń przejechał na pierwszym rowerze świata Artamonow i przybył do celu podróży w oznaczonym terminie.

Aleksander I, jak czytamy dalej w słowniku, nagroził wynalazcę roweru — oswobodził go od zależności pańszczyźnianej. Wolny człowiek Artamonow powrócił na „samojeździe” do swych stron rodzinnych.

„Samojeździe” Artamonowa znajduje się dziś w jednej z sal Niżno-Tagińskiego muzeum, jako świadectwo zwycięstwa rosyjskiej myśli technicznej nad pomysłami konstruktorów zagranicznych, którzy przez pół wieku nie zdołali udoskonalić roweru.

Po powrocie z Moskwy Artamonow kontynuował pracę nad swym wynalazkiem. Zbudował jeszcze kilka „samojeźdów” o bardziej trwałej konstrukcji a jedno szczególnie lepszych. Dokładna kopia jednego z tych rowerów wystawiono na jest w Muzeum Politechnicznym w Moskwie.

## Szkielet człowieka dyluwialnego na Morawach

PRAGA (IP). — W krótkim stosunkowo czasie już kilkakrotnie archeologia czeska skupiła na sobie uwagę świata, a według najnowszych wiadomości oczekiwać należy, że w najbliższych dniach archeolodzy czescy ogłoszą doniosłe odkrycia. Podczas badań starosłowiańskiego cmentarzyska w Sta rem Mieście na Morawach natrafiono w warstwie dyluwialnej na grób z wszelkimi oznakami, świadczącymi, że chodzi o grób człowieka dyluwialnego. O ile przypuszczenia archeologów zostaną potwierdzone, czeska archeologia będzie mogła poszczycić się nowym sukcesem po odkryciu grobu łowcy mamutów w Dolnych Wiestonicach. Prawdopodobnie już w najbliższych dniach zejść się w miejscu dokonano odkrycia archeolodzy, geolodzy i antropolodzy, aby

stwierdzić wiek odkrytego grobu. Ich opinie będą zaprotokółowane, a następnie opublikowane jako wyniki badań naukowych. W pobliżu grobu odkryto też resztki ogniska.

## Z dziejów klątwy w Polsce \*)

### III.

### Jak króla Kazimierza Jagiellończyka klątwą nastraszyć chciano

Kazimierz Jagiellończyk był ostatnim z królów polskich, które go papież usiłował zastraszyć groźbą klątwy. Tym razem zatarg pomiędzy Watykanem a królem był czysto polityczny i nie pozostawał w żadnym związku z wykonywaniem przez króla jego obowiązków religijnych, w czym zresztą ten świecił przykładem swoim podanym.

Spór wynikł o to, kto ma decydować o obsadzeniu biskupstwa — król czy papież. Król Kazimierz domagał się tego prawa dla siebie z tej racji, że biskup był równocześnie sekatorem, a więc czynnikiem politycznym, który powinien być powoływany przez wła-

dzę krajową, a nie przez zagraniczny ośrodek wpływów politycznych, znany z macoszego traktowania spraw polskich. Stanowczy król zdecydował poprzeć swe stanowisko czynem.

Gdy na wakujący w Krakowie stolec biskupi papież nazaczył Siennickiego, król, pomimo uznania Siennickiego przez kapitułę, nominacji nie uznał i mianował biskupem Gruszczyńskiego. Oburzony papież wysłał do Polski „brewe” z klątwą na króla, ten jednak nie uląkł się i po prostu nie dozwolił na ogłoszenie klątwy. Mało tego, chcąc dowieść swej siły, polecił papieskiego biskupa Siennickiego wraz z jego zwolennikami przepędzić z Krakowa. Ponieważ Siennicki protestował i zamknął się z garścią zbrojnych na zamku w Pińczowie próbował wzniecić bunt przeciw królowi, Kazimierz kazał wojsku zdobywać warownię pińczowską, a dobra biskupie i majątki kapituły obłożyć sekwestrem i oddał mianowanemu przez siebie biskupowi Gruszczyńskiemu. Równocześnie zagro-

ził karą śmierci każdemu, kto by zechciał popierać papieskiego nominata.

Nie pomogły perswazje delegatów papieskich, którzy widząc zdecydowaną postawę króla, pragnęli załagodzić spór, wyszukując różne formy polubownego jego załatwienia. Król nie chciał żadną miarą odstąpić od swej politycznej zasady, że kapituła winna obierać biskupa spośród kandydatów wskazanych przez króla. Papież musiał ustąpić.

Od tej pory Watykan nie próbował już walczyć z królami polskimi przy pomocy klątwy. Za to obficie szafowano nimi w stosunku do szlachty i księży nie przestrzegających bezwzględnie posłuszeństwa wobec dygnitarzy kościelnych albo odmawiających płacenia dziesięcin. Za Zygmunta Augusta niemal co drugi szlachcic był wyklęty, albo przez wspomaganie wyklętych sam pod klątwę podpadał. Oczywiście, nadmierna hojność biskupów w ciskanii kląwy tak osłabiła jej znaczenie, że niewiele się nią przejmowano.

## Słów kilka o paznokciach

Paznokcie rosną prędzej w lecie niż w zimie. W lecie cały paznokieć odrasta w ciągu 116 dni, podczas kiedy w zimie potrzebuje na to 132 dni. Poza tym prędzej rosną paznokcie u dzieci, a wolniej u dorosłych, prędzej u zdrowych niż u chorych, wreszcie — rzecz dziwna — prędzej u ręki prawej niż u lewej.

Gdyby człowiek do lat siedemdziesięciu nie obcinał paznokci, długość ich wynosiłaby teoretycznie przeszło dwa i pół metra.

\*) Opracowano na podstawie książki dra Józefa Putka pt. „Mroki średniowiecza” wydanej w r. 1935 w Krakowie nakładem autora.